Nr 23. Kraków, Środa 29 Stycznia 1913. Rok XXI.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., z doręczaniem do domu dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Na prowincyi miesięcznie 3 kor. 75 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal. Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty należy kierować do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi: ul. św. TOMASZA L. 25. Adres telegr.: „Głos Narodu“ Kraków. Telefon Nr. 192.

Z wrażeń petersburskich.

Z Klubu słowiańskiego.

Krakowski Klub słowiański przeprowadził w sobotę (25 stycznia) interesującą dyskusyę o stosunkach polsko-rosyjskich. Zagaił ją prof. Maryan Zdziechowski poglądem na zapatrywania publicystów rosyjskich, jakie miał sposobność poznać w czasie swego pobytu ostatniego w Petersburgu.

Prof. Zdziechowski zaznaczył ponownie (jak już raz w „Głosie Narodu“), że optymizmem jest nasza nadzieja, iż zwycięstwa Związku bałkańskiego wywołają obniżenie wpływu rosyjskiego na południowych Słowian. Powodzenia Związku bałkańskiego są właśnie moralnem zwycięstwem Rosyi, rekompensatą jej za klęski mandżurskie. To, że państwa bałkańskie będą samodzielniejsze w stosunku do Rosyi, jest rzeczą drugorzędną, zarówno bowiem one, jak i Rosya mieć będą jedną oryentacyę polityczną: przeciw Austryi. Rosya patrzy chciwie na Lwów a Serbia i Czarnogóra ostrzą sobie apetyty na południowe kraje Monarchii...

Nie tylko nacyonaliści, ale i postępowcy rosyjscy uważają zwycięstwa bałkańskie za tryumf Rosyi. W „Russk. Myśli“ np. zamieszcza wybitny publicysta postępowy Struve takie uwagi:

„Po klęskach i upokorzeniach wojny japońskiej, które zrodziły wielki a zbawienny wybuch gniewu narodowego, Rosya dzięki zwycięstwom Związku bałkańskiego — staje się znowu wielką siłą. W doniosłych zdarzeniach obecnych widzi ona usprawiedliwienie tej dziejowej czynności państwa rosyjskiego, co moc swoją w zbiorowem uczuciu słowiańskiem czerpała. Jedynym celem Rosyi teraz starać się, by państwa bałkańskie jak najwięcej zyskały. Absolutna bezinteresowność oto realna polityka Rosyi.

Bardziej skomplikowanym jest stosunek Rosyi do Austryi. Bałkańskie wypadki zadały cios wielkopaństwowej psychologii Austryi, wynikającej z interesów dynastyi i biurokracyi. Austrya staje się problemem do rozwiązania i to w większym stopniu niż przedtem. Problem polega na sprzeczności między starą a nową Austryą. Nowa Austrya jest związkiem równorzędnych narodów a nie ma jeszcze swej zewnętrznej polityki. Tę polityki zewnętrznej miała stara Austrya, teraz kontynuuje ją dynastya i to raz w interesie tych, raz owych narodów. Austrya nie jest już ani narzędziem germanizmu ani nie jest jeszcze słowiańskiem państwem.

Stara Austrya widzi swe niebezpieczeństwo w rozroście państw bałkańskich. Stąd możliwą jest wojna. Stąd też doniosłość obecnej chwili dla Rosyi.

Rosya musi skupić się, musi zebrać i zestrzelić siły nietylko rosyjskiego narodu, ale wszystkich narodów Rosyę zamieszkujących. Potrzebujemy nie ciasnej polityki jakiejś „małej“ Rosyi, broniącej się jakiemiś wyjątkowemi zarządzeniami, ale imperyalistycznej polityki wielkiej Rosyi, która dobrodziejstwami wolności i kultury skupi koło ogniska Rosyi wszystkie narody i plemiona. Liberalny imperyalizm powinien zająć miejsce reakcyjnego nacyonalizmu“.

Podobną myśl wygłosił Eugeniusz Trubecki w „Utro Rosyi“. Artysta, filozof — nadał Trubecki swemu artykułowi, zatytułowanemu „Chrystos woskresie“, piękną, artystyczną formę. Trubecki opuszczał w lecie Konstantynopol na statku, na którym odjeżdżali również pielgrzymi rosyjscy. Gdy okręt ruszył, pielgrzymi zanucili półgłosem: „Chrystos woskresie“. Co za głęboki — pisze Trubecki — wielowiekowy instynkt odczułem w tym śpiewie i zarazem ile w nim było taktu duchowego! To był głos historycznej potęgi, która kierował historycznem posłannictwem Rosyi, ale poczucie taktu nakazywało nucić radosny hymn rezurekcyjny przyciszonym głosem. Lecz oto nadchodzi chwila, w której tę pieśń będzie można zaśpiewać głośno.

Ale co powie na to Rosya? Jakie stanowisko zajmie wobec realizacyi narodowego ideału? Pytanie to napełnia Trubeckiego troską i niepokojem, bo od odpowiedzi na to pytanie zależy moralny byt Rosyi, jako narodu. Przez wieki niosła Rosya dobrą nowinę o wyzwoleniu narodów chrześcijańskich, [illegible]. Ale na drodze staje Austrya. Czy mamy jej przeto wypowiedzieć wojnę? Nie! Zwyciężyć powinniśmy Austryę nie wojną, nie orężem, ale hasłem, które jej plany zaborcze uniemożliwi. To hasło, które kierowało zawsze polityką Rosyi na Wschodzie — to hasło resurekcyi słowiańskich narodów. Ale [illegible] czności zgodzić się ze sobą, bo gnieciemy Słowian u siebie. Otóż dla każdego uświadomionego obywatela i patryoty musi być rzeczą jasną, że zupełne odkupienie naszego historycznego grzechu wobec Polski jest ofiarą dziś wielką, gdy chodzi o realizacyę wielkości i sławy Rosyi“.

Więc polsko-rosyjski sojusz uniemożliwi wojnę z Austryą i zaborcze zamiary Wiednia, oto myśl, która wynika z całego artykułu.

Poglądy wyrażone przez Struvego i E. Trubeckiego — według spostrzeżeń prof. Zdziechowskiego — nie są odosobione i mają zwolenników nawet w sferach oficyalnych. Zaczynają tam rozumieć, że ugoda polsko-rosyjska usuwając możliwość wojny Austryi z Rosyą, zmusi Austryę do zbliżenia się z Rosyą i ze Związkiem bałkańskim. Byłoby to izolacyą Niemiec i największym ciosem dla germanizmu. Porozumienie z Polską — wyraził się Rosyanin zajmujący wybitne oficyalne stanowisko — staje się teraz dla Rosyi już nie postulatem uczuciowym czy moralnym, ale koniecznością objektywną. To sine qua przyszłości Rosyi“.

Zrozumiałą jest rzeczą, że ludzie, którzy tego poglądu się trzymają, z obawą i troską patrzą w przyszłość. Rozumieją oni, że w razie wojny między Austryą a Rosyą naród polski — jak się wyraził jeden z nich — „stanie nie po stronie Rosyi, która mu wszystko odbiera, ale po stronie Austryi, która mu wszystko daje“. I niestety ze świadomością własnej bezsilności patrzą oni, jak polityka Rosyi wobec Polaków kieruje się dalej zasadą ślepej nienawiści. Dowodzi tego choćby wniesienie projektu ustawy, zakazującej Polakom okupowania majątków na Ukrainie, Wołyniu, Podolu i Besarabii. A minister Kasso wydał świeżo cyrkularz „wyjaśniający“ przepisy o nauczaniu religii w szkołach na Litwie i Rusi w ten sposób, że o narodowości dzieci decydować mają władze rządowe.

* * *

W drugiej części referatu prof. Zdziechowski przeszedł do ruchu religijnego w Rosyi, którego wyrazem w Petersburgu jest „Towarzystwo religijno-filozoficzne“. Posiedzenia tego Towarzystwa są tam wypadkiem dnia, atrakcyą dla przednich warstw inteligencyi rosyjskiej. Dzienniki zaś zamieszczają o nich obszerne feljetony sprawozdawcze.

Najwybitniejsze w tym ruchu stanowisko zajął Mereżkowski wraz z żoną swoją, znaną poetką i literatką Zenaidą Hippius oraz z Dym. Filosofowem. — Na jedno z posiedzeń trafił p. Zdz. Konferował p. Filozofow na temat „Prawosławie i samodzierżawie“. Stwierdzając nierozłączną jedność jednego z drugim zastanawiał się on nad znaczeniem tego faktu dla możliwej przyszłej rewolucyi w Rosyi. Rewolucya zwracając się przeciw samodzierżawiu, tem samem trafia prawosławie w samo serce, niszcząc zaś prawosławie, wyplenia wszelką religię, w ten sposób pozbawia Rosyę później rękojmi ładu moralnego, głównej dźwigni idealizmu w życiu społecznem i politycznem. Dobro przeto Rosyi i jej zbawienie wymagają aby dążeniom odrodzeniowo-rewolucyjnym towarzyszyła wielka reformacya religijna.

Stąd sympatya i cześć Mereżkowskiego, Filosofowa i ich przyjaciół dla tego największego z myślicieli rosyjskich, który za cel sobie postawiwszy, podniesienie cerkwi z jej upadku dążył do tego przez katolicyzm. Ale poczytując siebie za spadkobierców Włodz. Sołowjewa nie idą oni tak daleko, jak on, w kierunku katolicyzmu. Od Rzymu oddala ich ich nawskroś mistyczna koncepcya Kościoła.

Rzeczą jest znamienną, że nietylko Mereżkowskiego lub Filosofowa, ale nawet przedstawicieli Cerkwi jej obecny upadek zmusza do wygłaszania słów, których nie moglibyśmy się od nich spodziewać. Oto co pisał zmarły metropolita Antoniusz do Pobiedonoscewa z powodu przejścia X. Tołstoja na katolicyzm: „Do rozwoju ruchu, którego przedstawicielem jest O. Tołstoj, dużo się przyczynia stale wzmagające się dążenie ober-prokuratorskiej władzy do absolutyzmu. Nie jeden raz od wielu osób i to bardzo wysoko postawionych — słyszałem, że lepiej być pod papieżem, niż pod oberprokuratorem. I w rzeczy samej, jeśliby celem cerkwi miało być panowanie, to każdy uczciwy człowiek powinienbyłby powiedzieć: niech panuje papież. Nie daj Boże, aby historya kiedykolwiek postawiła taką alternatywę przed prawosławnym Rosyaninem“.

* * *

Referat p. Zdziechowskiego wywołał ożywioną i długą dyskusyę. Zabierali głos prof. Cybulski, prof. Janczewski, prof. Rothert, hr. Fr. Potocki, Dr Beaupré, prof. Rogoyski, prof. Kader, p. Herbaczewski. W dyskusyi tej poruszono kwestyę stosunku naszego do narodów bałkańskich i wyrażono ubolewanie, że społeczeństwo polskie tak mało wyraziło sympatyi dla walczących z takiem bohaterstwem o wolność swoją Serbów i Bułgarów i że nie przystąpiło czynnie do humanitarnej akcyi Czerwonego Krzyża pooczas kampanii. Z drugiej strony podniesiono, iż nie było to obojętnością, ale raczej obawą, że wobec niezmiernej a zrozumiałej drażliwości społeczeństwa naszego, objawy sympatyi dla Słowian mogą być tłumaczone, jako skierowane także ku Rosyi. Jeden z mówców podniósł myśl, aby w razie zakończenia wojny, zorganizować zbiorową wycieczkę polską do Belgradu i Sofii w celu nawiązania bliskich przyjacielskich stosunków z inteligencyą serbską i bułgarską. Myśl tę przyjęto z uznaniem i postanowiono dążyć do jej urzeczywistnienia.

Niebezpieczeństwo się zbliża.

Prędzej, aniżeli było można się spodziewać sytuacya na Bałkanie, a za nią i sytuacya ogólno-europejska, zaczyna przechodzić w stadyum, dające powód do obaw poważnych. W sytuacyi tej wyróżnić trzeba trzy oddzielne momenty, składające się razem na całość wielce skomplikowaną.

Pierwszym momentem jest stosunek państw bałkańskich do Turcyi, którego wyrazem są przerwane rokowania pokojowe w Londynie. Logicznie biorąc, po zerwaniu tych rokowań powinnoby nastąpić podjęcie kroków wojennych. Drugim — jest zatarg rumuńsko-bułgarski, postawiony w tej chwili tak, że grozi wybuchem wojny między Rumunią a Bułgaryą, trzecim wreszcie — antagonizm między trójprzymierzem a trójporozumieniem, czyniący wrażenie, jak gdyby obie te grupy mocarstw były poniekąd zadowolone z tego że śp. „kwestya wschodnia“ odżyła w nowej postaci, dającej im możność uregulowania dawnych porachunków.

Co się tyczy rokowań londyńskich, to gwałtowna zmiana wewnętrzna, którą przeżyła Turcya, musiała wpłynąć na ich ostateczne zerwanie. Młodoturcy, dostawszy się do władzy, oświadczyli co do Adryanopola Skadaru i Janiny stanowczo „non possumus“. Wszelkie więc dalsze rokowania stały się bezprzedmiotowemi, skoro delegaci państw związkowych oświadczyli, że będą się układali tylko na podstawie zrzeczenia się tych fortec przez Turcyę. Delegaci jednak bałkańscy, zapewne ze względów taktycznych, nie stawiają jeszcze sprawy na ostrzu miecza, tj. nie wypowiadają jeszcze zawieszenia broni, gdyż po tem wypowiedzeniu kroki wojenne musiałyby być w ciągu czterech dni podjęte.

W celu zyskania na czasie delegaci bałkańscy mają wręczyć delegatom tureckim rodzaj ultimatum, w którem zażądają jasnej a rychłej odpowiedzi, czy Turcya zamierza, lub nie, ustąpić Adryanopol. Rzecz prosta, że znów upłynie kilka dni zanim odpowiedzą delegaci tureccy, którzy będą musieli zasięgnąć opinii nowego gabinetu w Konstantynopolu. Tymczasem, zaś być może, iż mocarstwa znajdą jakąś pośrednią drogę wyjścia, a jeżeli jej nie znajdą, to armie związkowe poczynią ostatnie przygotowania do walki o zdobycie Konstantynopola, który teraz musi być ostatecznym celem zwycięzców z pod Kirkilisse, Lüle Burgas i Kumanowy.

Zatarg rumuńsko-bułgarski, wedle doniesień z Bukaresztu, przeszedł obecnie w fazę bezpośrednio poprzedzającą wysłanie ultimatum do Sofii. W Bukareszcie panuje przekonanie, że ostateczne rozstrzygnięcie konfliktu rumuńsko-bułgarskiego musi nastąpić już w bieżącym tygodniu. Jest to bardzo prawdopodobnem już choćby z tego względu, że Rumunia musi się starać o wyzyskanie obecnej niepewnej sytuacyi, gdy nad Bułgaryą wisi jeszcze groza dalszej wojny z Turcyą.

Poseł rumuński w Sofii, ks. Ghika — jak donoszą z Bukaresztu — otrzymał polecenie, aby nalegał na szybką odpowiedź na dawniejsze przedstawienia Rumunii, która wprawdzie nie stawia dotąd ścisłego terminu,

---

63 STANISŁAW KORABICZ.

KIRY i WAWRZYNY

(Powieść).

Henryeta Vauban usiadła naprzeciw niego, a dawno już nie widział na jej ustach tak tryumfującego uśmiechu. Zaszła w niej zresztą dziwna zmiana. Nie jest to już owa zwiędła, zgorzkniała kobieta z wiecznym wyrzutem na zaciętych wargach. Bije od niej jakiś cichy, subtelny wdzięk; każde słowo brzmi jak balsam kojący.

— To ja przysłałam ci Frynę — szepcze z cicha. — Widzisz, jak dalece jestem ci oddaną. Żyłam zawsze tylko twojem szczęściem, nie żądając nic dla siebie. Nie byłam zazdrosną. o nie! Wiedziałam, że wrócisz jeszcze do mnie i rozpoczniemy znów nasze dawne dobre życie. Tylko musisz wprzód podpisać ten papier. Mówiąc to, podaje mu jakiś dokument.

Poco? wszakże podpisał już wczoraj. — Czegoś jeszcze od niego żądają?

— To wcale co innego — mówi z uśmiechem pani Vauban. — Nie chodzi już o ten lud niewdzięczny barbarzyński, który nigdy nie umiał cię ocenić. Dwory ubiegają się o ciebie Pepi, głowy koronowane. Cóż znaczy naród? Arystokracya wszystkich krajów jest jednym wielkim narodem, jednem bractwem, które winno wspierać się wzajemnie. Wiedeń, właściwa dziś stolica Europy, wyciąga do ciebie ramiona. Pomyśl tylko, że zaszachujesz tym krokiem kuzyna twego księcia Czartoryskiego. Nie odrzuca on przecie względów cesarza Rosyi, „et on lui en sait gré“ *). Uchodzi powszechnie za patryotę, podczas gdy ty... Podpisz tylko. Tam w przyległym gabinecie oczekuje hrabia Neiperg, poręczy osobiście arcyksięciu. — Ułożyliśmy wszystko we dwoje. Ręczyłam mu za ciebie. Tam w Wiedniu przyjmą cię jak syna.

Ale on ma już tego za wiele. Pojął wreszcie, co mu się ośmielają proponować; zrozumiał, że rozporządzano nim bez jego wiedzy, frymarczono jego imieniem. Słowa mu więzną w gardle... Straszny gniew... Nie przypuszczał, by się mógł do tego stopnia unieść, tak zapomnieć wobec kobiety.

— Jakiem prawem! — mówi ochrypłym głosem. — Kto panią upoważnił. Czy dlatego, że znalazłaś przytułek w moim domu..

Z ust jego padają słowa okrutne, obelżywe, zda się nieodwołalne. Kobieta zachwiała się przed zniewagą. Opada z niej w mgnieniu oka, jak pożyczona suknia, sztucznie wskrzeszona młodość. Upokorzona, zgnębiona, leży u stóp jego, błagając przebaczenia, wyciąga błagalnie ręce.

— To dla ciebie jedynie! pragnęłam twego szczęścia, twego jedynie.

— Trzeba mieć litość Pepi — szepce tuż obok niego cichy, smutny głos — trzeba mieć litość. Nie należy wyrządzać krzywdy kobietom, wszak one jedne... Odwraca się zdziwiony — to stary król; stryj; prawie ojciec — potrząsa bezradnie upudrowaną głową, kiwa na niego białą wypieszczoną ręką

— Nie wytrwasz — upewnia go fatalistycznie — ja także wybrałem się do obozu, byłem tu, ale powróciłem, musiałem powrócić, poddałem się konieczności.

— Wytrwam, urodziłem się żołnierzem, wojna mnie nie trwoży.

— Do wojny potrzeba trzech rzeczy, pieniędzy, pieniędzy i pieniędzy, a wy porywacie się do niej mając skarb pusty.

Słowa te wypowiada ze zwykłym grymasem na skrzywionej twarzy, pan de Talleyrand.

— Och nie przecież go tu niema, to król ale skąd może wiedzieć? wszak nie znał dowcipnego dyplomaty. Może się gdzie spotkali.

Coraz więcej osób tłoczy się w głębi sali. Jakiś człowiek w mundurze upstrzonym orderami, dokoła niego strojne damy, mizdrzą się, wabią go, piękne, czarujące, bezwstydne; żebrzą prawie o jedno spojrzenie.

Książę poznaje go, to on, poseł wszechwładnej imperatorowej; bezczelnie pewny siebie Chce iść ku niemu, roztrąca stłoczoną ciżbę, podnosi rękę na bezwstydnego cudzoziemca, rękę zbrojną pałaszem. Ale tu zabiega mu znów drogę król — blady, nikły cień.

— Trzeba mieć litość Pepi — powtarza zbielałemi usty — Ty jej nie miałeś. Tak mi źle było umierać tam samotnie. Byłeś dla mnie okrutnym Pepi.

Znikło wszystko tylko ten uparty cień stoi wciąż jeszcze, wpatruje się w niego wyblakłemi oczyma, przyzywa go ręką, kiwa na niego.., trup.

Zbudził się wreszcie. Dokoła cisza. Swieca dopala się w lichtarzu, za oknem już prawie świt.

Jest Bogu dzięki sam.

Pokój prawie bez sprzętów, twarde żołnierskie łóżko.

Jest Bogu dzięki sam. Wszystko co widział dzisiejszej nocy, to upiory, rzeczy już przeżyte, zniknione bezpowrotnie.

Przeżyta wizya wyjaśnia mu się zwolna. To nie upiory, lecz jeden olbrzymi upiór, trup zgalwanizowany, poruszył się w mogile i sięgnąć go chciał oślizgłemi mackami. — Umarły wiek, wiek intrygi i rozprzężenia, co zabiwszy w sobie starą duszę, zniweczywszy stare wartości, zawisł niespodziewanie nad pustką i zagłuszyć się próbował musującem winem rozpusty, ratować trującym jadem intrygi i przekupstwa. Wiek co zgotował zgubę jego ojczyźnie, okrył niesławą tylu jej synów, rości sobie prawo do niego, poczytując go za swego. I ten król także... O nie, pokój umarłym, żywi niech idą w nowy świt.

Rozdzwoniły się właśnie poranne sygnaturki kościołów, podobne do świergotu, budzących się przed słońcem głosów ptasząt i wtórujące im.

Oparłszy głowę o szybę okna, powtarzał książę zapomniane już prawie słowa modlitwy, modlitwy za umarłych. Niech odpoczywają na wieki, zwłaszcza on, słaby, nieszczęsny król, wierny syn swego wieku, wieku oświecenia. On zwłaszcza.

Wytrzeźwiony zupełnie, otworzył szeroko okno i wdychał pełną piersią świeże powietrze kwietniowego poranku. Dostrzegły go warty stojące przed domem i pozdrowiły, prezentując broń. W uszy wpadła mu wojenna pobudka, bito w bębny. To pułk dwunasty przybywał z Torunia i przeciągał ulicami, aby zatrzymać się przed główną kwaterą. Pułk to Weyssenhofa wybornie wyćwiczony i ostrzelany już przy zdobywaniu Gdańska od Prusaków. Dowódca jego stanął wnet przed księciem.

— Witamy całem sercem! przybywacie nam w samą porę.

— Nie całkiem, wasza książęca mość, skorośmy się spóźnili na bitwę.

— Gońce was doszli?

— Tak jest, wasza książęca mość. Pułkownik Parys napędził nam trochę strachu niedokładną relacyą, dopiero major Chłapowski, któregośmy potem spotkali, przedstawił nam rzecz we właściwem świetle. Oręż polski okrył się nową chwałą, a i wasza książęca mość...

Tu dzielny pułkownik urwał, rozumiejąc, iż nie wypada mu jako podkomendnemu, wyrażać opinii swej o postępowaniu przełożonego. Ale książę nie myślał się urażać.

— Chwały tej i wy zażyjecie, pułkowniku i to w najkrótszym czasie, jak się spodziewam. Tymczasem proszę do mego stołu, musicie być strudzeni marszem, a i żołnierze wasi.

— Wasza książęca mość raczy sam osądzić — odrzekł z niejaką chlubą Weyssenhof.

Bo też mimo forsownego marszu, ludzie jego, żołnierze i oficerowie mieli wygląd świeży i prawie wypoczęty. Miny gęste i zuchowate, broń i mundury w najlepszym stanie, widok ich wywierał wyborne wrażenie i podnosił ducha. Otrzymawszy pozwolenie na krótki wypoczynek, ustawili na prędce broń w kozły i gotowali sobie strawę, żartując wesoło i zabierając znajomość z kolegami. Z przybyciem tych dzielnych ludzi, nowy duch zapanował w obozie. Książę ożywił się także. Pierzchły ostatnie zjawy nocnych przywidzeń, zacierała się pamięć dnia wczorajszego. Zajął się czynnościami biurowemi, znoszono mu raporty. Gdy przyszła kolej na Tadeusza Sawickiego, zauważył odrazu niezwykłą jego bladość.

— Co ci jest? — spytał odruchowo.

— Nie śmiem zaprzątać waszej książęcej mości, ale...

— Ale co?

— Szambelanowa umarła dzisiejszej nocy.

— Czy tak?

Książę położył pióro i spojrzał uważniej na młodego oficera.

— Smierć ta obeszła cię zapewne ze względu na Paulę — rzekł po namyśle.

On sam przyjął tę wiadomość jako fakt oczekiwany, wiedział już chyba o tem, a przytem czuł, że śmierć ta przynosi mu nieokreśloną ulgę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

*) I wdzięczni mu są za to.

ale jeżeli odpowiedź nie nadejdzie w dniach najbliższych, to chwyci się ostatecznych kroków i wystosuje ultimatum do Bułgaryi. — O onegdajszej naradzie pod przewodnictwem króla Karola słychać, że król czynił wyrzuty ministrowi Jonescu, iż zajął w Londynie wobec Danewa zbyt łagodne stanowisko.

Rumunia obstaje przy odstąpieniu jej twierdzy Sylistrii i całego terytoryum aż do Kavarny. Bułgarya gotowa zaś jest odstąpić znacznie mniejsze terytoryum, z wykluczeniem Sylistryi.

Poseł rumuński w Londynie, Mizu, wręczył już ambasadorom mocarstw oficyalne żądanie Rumunii, przez co nadała im ona charakter oficyalny i publiczny. Bułgarya jednak dotąd ignoruje te żądania rumuńskie, godząc się co najwyżej na odstąpienie Rumunii małego skrawka kraju wzdłuż granic Dobrudży, ale w każdym razie bez Sylistryi.

Zatarg rumuńsko bułgarski jest sam dla siebie incydentem, posiadającym poważne znaczenie dla kompleksu spraw bałkańskich, ale donicsłości o wiele większej anabywa dopiero przez pośredni udział, jaki w nim biorą mocarstwa a na co już niejednokrotnie zwracaliśmy uwagę. Trójporozumienie, z Rosyą na czele, najwyraźniej stoi za Bułgaryą, podczas gdy trójprzymierze za pośrednictwem Austro-Węgier popiera Rumunię.

Na tym punkcie ujawnia się bardzo wyraźnie ów antagonizm, o którym wspomnieliśmy na wstępie. Dalej zaś widocznym jest on w stanowisku, jaki zajęły mocarstwa wobec najświeższego przewrotu w Turcyi. Opinia publiczna w Bułgaryi, Serbii i Grecyi oskarża wprost Niemcy i Austro-Węgry, że dopomogły młodoturkom do wykonania zamachu stanu i że podjudzają ich do dalszego prowadzenia wojny. Oskarżenia tego rodzaju, aczkolwiek wprost nie udowodnione, nie są bezpodstawne, lecz oparte na logicznych przesłankach. Trójprzymierzu bowiem nie może zależeć na ostatecznem rozgromieniu Turcyi, względnie na niepomiernym wzroście potęgi państw bałkańskich, stąd wniosek, że czyni ono wszystko, aby odsunąć w jaknajdalszą przyszłość likwidacyę interesów tureckich w Europie.

Gdy zaś dodamy do tego antagonizmu, ujawniającego się w sprawach bałkańskich między mocarstwami, ich antagonizm w innych sprawach europejskiej a nawet światowej wagi, jak sprawa polska, jak sprawa zbliżającej się szybko chwili rozbioru Chin itd. — to przychodzimy do przekonania, że ów upragniony pokój światowy zaczyna być a właściwie nie przestał być zagrożony i że niebezpieczeństwo wielkiej wojny zbliża się powoli lecz nieustannie.

Bezmyślna kampania.

W „Tygodniku polskim", wychodzącym w Warszawie, znajdujemy ciekawy artykuł, zawierający trafną ocenę stanowiska pewnej części prasy warszawskiej wobec Galicyi i Austryi. „Tygodnik" stwierdza, że ta prasa z wzrastającą z dnia na dzień namiętnością i ostrością tonu rzuca wielkie oskarżenia moralne, społeczne i polityczne pod adresem państwa austryackiego, zohydza wszystkie przejawy jego bytu, zbiera wszelakie gatunki plotki i tendencyjne informacye, byle tylko w oczach społeczeństwa polskiego obniżyć opinię mocarstwa tego.

Atakuje się nieustannie, jawnie i podstępem rodaków naszych w Galicyi, każdy ich czyn, każde ich słowo, lekceważy się wszelkich zamierzenia, ośmiesza aspiracye, czyni się słowem wszystko, co tylko można, dla pogłębienia różnic i tak już istniejących pomiędzy społeczeństwem polskiem zaboru rosyjskiego a społeczeństwem polskiem zaboru austryackiego.

Widząc całą tę prawdziwą kampanię, zapytać w końcu trzeba z całym naciskiem, czemu się tak dzieje? Gdzie ukrywają się sprężyny taktyki, której w sposób szczególny hołdują pisma prasy tak sobie wrogie, jak organy starej i nowej ugody z jednej strony, niektóre zaś organy „postępowe" z drugiej.

W jakim celu to wszystko się robi?

Sięgnijmy w głąb sumień i stwierdźmy, co głównym całej tej kampanii było i jest motywem.

Czyni się to wszystko, jak powiedzieliśmy, nie w imię prawdziwej potrzeby, nie dla zapobieżenia grożącemu niebezpieczeństwu, ale dla zgoła innej przyczyny: dla umotywowania bierności politycznej, która się stała drugą naturą niektórych kół naszego w tej dzielnicy społeczeństwa.

Oto istotne podłoże akcyi, prowadzonej u nas w chwili obecnej. Bierność za wszelką cenę. Bierność — dla zadośćuczynienia [illegible], bierność — dla zapobieżenia wszelkiemu wstrząśnieniu [illegible], bierność wreszcie, płynąca z braku wyrobienia politycznego i upadku aspiracyi.

Tem tylko wyjaśnić można objawy, których od dwóch miesięcy jesteśmy świadkami w dzielnicy naszej.

Dalecy jesteśmy od zamykania oczu na niedomagania społeczeństwa galicyjskiego.— W chwili jednak obecnej widzimy raczej pożądany zwrot na lepsze, aniżeli trwanie w dawnych grzechach. Zarówno w sprawie uniwersytetu ruskiego, jak w pismach i komunikatach, wychodzących od instancyi wpływowych, jak Rada Narodowa lub inne tego rodzaju organizacye, a dotyczących sytuacyi międzynarodowej, na pierwszym planie stoi zawsze interes narodu polskiego i troska o dalsze jego losy.

Nie monopolizujmy więc na rzecz jedynie Królestwa prawdziwego patryotyzmu i istotnej myśli politycznej, zwłaszcza, gdy ta tylko bezczynnością się ujawnić zdołała.

Zastanówmy się natomiast trochę nad konsekwencyami namiętnego podkopywania autorytetu państwa austryackiego [illegible] lub nawet oskarżenia społeczeństwa polskiego

go w Galicyi. Starajmy się zrozumieć, czy chwila dzisiejsza nie nakazywałaby znacznie większej dozy oględności w ferowaniu sądów, które opinię publiczną na łatwe prowadzą manowce. Czy nałóg bierności ma być jedynym wskaźnikiem postępowania naszego społeczeństwa? Czy on jedynie dyktować ma prasie naszej artykuły, a zrzeszeniom naszym linię taktyczną?

„Der Rainer".

Wiedeń, 27 stycznia.

(ik). Całą dobę trwała agonia sędziwego arc. Rainera, aż zanim śmierć odniosła zwycięstwo nad silnym organizmem 86 letniego starca. W pałacu arcyksiążęcym przy ul. Jana Straussa zebrali się jego dostojni krewni, ulicę zalała fala tłumu, oczekującego w żałobnym nastroju wiadomości z pokoju chorego.

I oto zmarł senior domu cesarskiego, ukochany przez Wiedeńczyków, których dwa pokolenia żyły się z nim i którzy go kochali za „złote wiedeńskie" serce, dobroczynność i serdeczność. Wiedniowi w ostatnich latach śmierć nielitośna zabiera wszystkie wielkie sympatye: po arcyksięciu Ottonie poszedł Lueger, po arcybiskupie Gruszy sprzątnęła ona arcyksięcia Rainera.

„Der Rainer" najmłodszy z synów arcyksięcia Rainera, ongiś namiestnika Lombardyi, na świat przyszedł w Medyolanie w r. 1827. Po ojcu, człowieku zamiłowanym w poważnej polityce, odziedziczył talent do poważnego traktowania kwestyj politycznych, skłonność do zajmowania się zagadnieniami społecznemi — po matce miłość do sztuk pięknych i nauki.

W Wiedniu, dokąd przybył we wczesnej młodości, arcyksiążę Rainer, „jeden z ostatnich świadków śpiącej Austryi" stał się jednym z najbardziej ochoczych do pracy i najgoręcej przejętych ideą odrodzenia Austryi osobników. Wypadki z r. 1848 przekonały arc. Rainera, iż konstytucyjny ustrój jest jedynym ratunkiem dla państwa, z wychowanego w duchu absolutystycznym księcia uczyniły przyjaciela i propagatora zapatrywań, że obywatelom państwa należy dać jaknajszersze prawa.

Arc. Rainer od lat młodzieńczych garnął się do pracy publicznej, to też nie był pionkiem, jako prezydent stały Rady państwa, którym mianowany został w r. 1857, ani też jako pierwszy konstytucyjny prezydent Rady ministrów, na którą to godność powołano go w r. 1861, gdy tworzył się gabinet Schmerlinga. Ustąpił z tego stanowiska w r. 1865 wraz ze schmerlingowskim gabinetem, wychodząc z założenia, że członek domu cesarskiego, posiadający siłą faktu rozliczne przywileje, niedostępne dla zwykłych „śmiertelników", nie powinien grać czynnej roli w odpowiedzialnem życiu politycznem demokratycznej Austryi. Usunął się więc rozumny arcyksiążę z szeregów polityki wewnętrznej, a wchodząc z tytułu urodzenia do Izby panów tam w przyszłości w debatach i głosowaniach niejednokrotnie zaznaczał swe stanowisko w poszczególnych kwestyach społecznych i oświatowych.

Arcyksiążę Rainer opuszczając czynną działalność polityczną zapewnił sobie inne pole pracy, które także odpowiadało i jego zamiłowaniom i tendencyom: pole nauki i sztuki. Przez pół wieku był kuratorem Akademii Umiejętności w Wiedniu, z jego inicyatywy i przy jego współdziałaniu powstało austryackie Muzeum dla sztuki i przemysłu, nad którem objął protektorat i które często zasilał ogromnie cennymi darami.

I na polu wojskowości był czynny. Jako oficer odbył kampanię austryacko-włoską. Na stopie pokojowej był głównym komendantem obrony krajowej, w obradach nad reorganizacyą której brał żywy, czynny udział.

Gorący katolik praktykujący, był też idealnym małżonkiem. W roku zeszłym obchodził dyamentowe gody małżeńskie, przy której to sposobności sędziwa para małżonków była przedmiotem serdecznych owacyj ze strony ludności, której dawała najpiękniejszy przykład swem wzorowem, bezchmurnem pożyciem.

Dodajemy, że żoną arcyksięcia Rainera, obecnie wdową po nim, jest sędziwa arcyks. Marya, córka zwycięzcy z pod Aspern, arcyksięcia Karola.

Wiedeń bardzo serdecznie opłakuje popularnego arcyksięcia, którego otaczał miłością i podziwem.

Kasa oszczędności m. Krakowa.

Otrzymujemy następujący komunikat:

Zwyczajne posiedzenie Wydziału Wielkiego Kasy Oszczędności miasta Krakowa odbyło się w sobotę dnia 25 bm. pod przewodnictwem I. wiceprezydenta miasta Dra Szarskiego i w obecności komisarza rządowego starosty Władysława Kowalikowskiego.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego, poświęcił przewodniczący wspomnienie pośmiertne zmarłemu w roku ubiegłym zastępcy dyrektora Kasy ś. p. Drowi Gunkiewiczowi, który przez długi szereg lat, jako członek Wydziału Wielkiego Kasy i Komisyi kontrolującej, a następnie jako zastępca dyrektora ze ścisłością i poświęceniem pełnił przyjęte na siebie obowiązki.

Z porządku dziennego przedłożył Wydziałowi Wielkiemu dyrektor Kasy Zygmunt Kowalski sprawozdanie i zamknięcie rachunków za I. półrocze 1912 roku i porównał wyniki z cyframi zamknięcia za poprzedni okres administracyjny.

Wkładki na książeczkach wzrosły i wynosiły 30 czerwca 1912 roku koron 40,534 250 (halerze opuszcza się), portfel wekslowy podniósł się do kwoty 3,190.942 K, pożyczki hipoteczne powiększyły się do kwoty koron 29.983.632, pożyczki gminne na skrypta do 770.591, zaliczki zakładu zastawniczego osiągnęły cyfrę 886.400 K.

Wzrosły również fundusze rezerwowe Kasy i wynosiły: Fundusz rezerwowy A. 3,552.327 K, kasa zaliczkowa na kredyty osobiste 32.315 K, fundusz emerytalny koron 535.107, fundusz w zarządzie Kasy zostający, t. j. fundacya humanitarna dla uczczenia jubileuszu 60-letnich rządów cesarza Franciszka Józefa I. 50.276 K. Saldo — nadwyżka za ten okres administracyjny wynosi 110.490 koron.

Imieniem dyrekcyi postawił dyrektor Kowalski wniosek na przyjęcie zamknięcia do zatwierdzającej wiadomości.

Po przemówieniu członka komisyi rewizyjnej Henryka Szatkowskiego, że komitet rewizyjny przeprowadził w okresie, którego zamknięcie dotyczy kilkakrotne ścisłe rewizye funduszów i ksiąg we wszystkich działach Kasy, że następnie zbadał zamknięcie cyfrowe i stwierdził zgodność z księgami — Wydział Wielki wniosek dyrekcyi uchwalił.

Preliminarz wydatków Kasy oszczędności, zakładu zastawniczego i funduszu rezerwowego na rok 1913, przyjęty poprzednio przez komisyę kontrolującą, Wydział Wielki w całości zatwierdził.

Następnie postanowił Wydział Wielki przedłożyć Radzie miejskiej do uchwały zmiany kilku paragrafów projektu statutu, uchwalonego w roku ubiegłym.

Zmiany te poczyniła komisya statutowa wskutek reskryptu ministerstwa spraw wewnętrznych, żądającego po największej części zastosowania paragrafów pod względem stylizacyi do odnośnych paragrafów statutu wzorowego.

W najnowszym projekcie statutu odpadnie ustęp, który miał nadać Kasie prawo prowadzenia rachunków bieżących, a zarazem paragraf, według którego miało służyć Kasie oszczędności prawo urządzenia zakładu dla wydawania listów zastawnych.

Wydział Wielki zgodził się na wyeliminowanie na razie tego paragrafu z projektu statutu, chcąc uzyskać szybsze załatwienie przez ministerstwo nowego statutu, który oprócz wielu nowych postanowień, ma pod niejednym względem zagwarantować właścicielom wkładek lepsze korzyści.

Zarazem Wydział Wielki postanowił nie ustawać w staraniach o uzyskanie prawa urządzenia przy Kasie oszczędności zakładu dla wydawania listów zastawnych i powziął uchwałę w kierunku zmiany statutu tegoż zakładu tej treści, że wydawać się mające listy będą 4, 4 i pół i 5-procentowe.

Następnie sprawozdawca komisyi kontrolującej Henryk Szatkowski przedstawił przyjęty przez komisyę wniosek, dotyczący podwyższenia procentu od pożyczek hipotecznych do 5 i pół procent aż do odwołania.

Podrożenie gotówki i brak widoków na polepszenie się sytuacyi na targu pieniężnym, zniewoliło dyrekcyę Kasy do podniesienia procentu od pożyczek hipotecznych. Wydział Wielki wniosek powyższy uchwalił.

W końcu Wydział Wielki dokonał wyboru trzech zastępców dyrektorów, wybrani zostali jednomyślnie: pp. Beringer Wandalin, Dr Domański Stanisław i Klemensiewicz Edmund.

* * *

Powyższy komunikat jest cokolwiek optymistycznie zabarwiony, zwłaszcza wobec faktu, że kredyt hipoteczny w Kasie jest właściwie zamknięty. Podniesienie procentu od dotychczasowych pożyczek hipotecznych napotka na niemałe trudności prawne i wywoła z pewnością liczne protesty z kół interesowanych.

Wybór trzech zastępców dyrektorów został dokonany według „klucza politycznego". Z wybranych p. Beringer jest tak pochłonięty najrozmaitszemi sprawami i interesami, że niepodobna sobie wyobrazić, aby mógł jeszcze znaleźć czas dla Kasy.

P. prof. Domański posiada niezawodnie wysokie kwalifikacye naukowe jako lekarz chorób nerwowych, ale dla „nervus rerum" Kasy nie znajdzie lekarstwa.

W końcu p. rejent Dr Klemensiewicz, zacny weteran 1863, — wybrany wbrew własnej woli — odrazu zażądał półrocznego urlopu, co chyba jasno dowodzi, że nie zamierza poświęcić się interesom Kasy.

Któż więc właściwie będzie urzędował w Kasie?

1863 — 1913

Zakopane.

Podobnie, jak inne miasta i miejscowości Galicyi, także i Zakopane uczciło pięćdziesięcioletnią rocznicę powstania, składając tem dowód, że równie szczerze i serdecznie zachowuje uczucia patryotyczne.

Uroczystość rozpoczęto nabożeństwem w miejscowym kościele parafialnym, gdzie zgromadziło się mnóstwo osób, a w liczbie ich znaczna ilość ludności miejscowej, górali i młodzieży. Zjawiły się też w komplecie niemal wszystkie korporacye, które po kazaniu podniosłem, wypowiedzianem z ogniem przez X. Stanisława Jana Kotarbę z Chochołowa — rozwinęły się w imponujący pochód, który przy dźwiękach orkiestry „Związku górali" podążył do rynku pod pomnik grunwaldzki.

Na stopnie wystąpił p. Feliks Gwiżdż, redaktor „Gazety Podhalańskiej" i przemówił pięknie, wyjaśniając znaczenie powstania i kończąc serdecznym apelem do ludu i zgromadzonych, by śladami bohaterów narodowych stąpając, przyczyniali się do odbudowania Ojczyzny. Przemówienie red. Gwiżdża wywołało wrażenie silne.

Podnieść należy, że obchód cały wypadł okazale i w niczem nie został zakłócony, (co w Zakopanem należy do rzadkości). Jest to zasługą kierownika klimatyki, oraz reprezentantów władz innych, a więc gminy i t. p. oraz energicznie straż obywatelską pełniących towarzystw miejscowych. Wyróżnić też należy silnie zorganizowany „Związek górali" z prezesem Pawlicą na czele, który przy tego rodzaju obchodach nikomu wyprzedzić się nie da. W pochodzie między innymi udział także wzięło Sokolstwo miejscowe ze sztandarem, „Gwiazda", reprezentanci klimatyki i gości, a wreszcie młodź szkolna z tutejszych zakładów naukowych z profesorami i dyrektorami na czele.

Wieczorem w sali „Morskiego Oka" odbył się koncert ludowy w połączeniu z przedstawieniem teatralnem. Odegrano na zakończenie „Dziesiąty pawilon" Staszczyka.

Finał obchodu był równie piękny i był godnem zakończeniem pięknej, chociaż tak melancholijnej rocznicy.

O najświeższych zdarzeniach w Zakopanem, o ruchu wśród gości i kwestyach klimatycznych i gminnych w liście następnym.

Justus.

Przeworsk.

Staraniem tutejszej młodzieży odbył się dnia 22 stycznia obchód powstania styczniowego. — Rano o godz. 7 odprawionem zostało uroczyste nabożeństwo żałobne. Wieczór o godz. 7 wyruszył pochód na grób powstańców. W pochodzie wzięła udział młodzież szkolna, straż pożarna, stała drużyna sokola i Tow. gimn. „Sokół". Na cmentarzu wygłosił mowę o powstaniu w roku 1863 p. R. Kapa, poczem wyruszył pochód przy oświetleniu dziesiątek pochodni wśród śpiewów narodowych przez miasto, pod pomnik Wł. Jagiełły, gdzie w podniosłych i gorących słowach przemówił p. Józef Piątkowski. Po odśpiewaniu pieśni „Oto dziś dzień krwi" przemówił wieśniak J. Kowal z Grząski. Z pod pomnika ruszył pochód do sali „Sokoła", gdzie wygłosił odczyt X. Z. Dybaś. Uroczystość ta zostawiła na zaspanych narodowo mieszkańcach naszego miasta silne wrażenie. Dnia 2 lutego odbędzie się uroczysty obchód. Rano nabożeństwo uroczyste. Następnie poranek. Wieczór uroczysty wieczorek. 1) Słowo wstępne. 2) Deklamacye, śpiewy. 3) „Wesele powstańca". 4) Składka na weteranów.

Precz z towarem pruskim!
Kupujcie tylko u chrześcijan

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 7 minut 19; zachód przypada o godzinie 4 minut 26; długość dnia godzin 9 minut 07.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro we środę św. Franc. Sal., pojutrze we czwartek św. Martyny.

„Polska intryga". Mówią, że już wyzbyliśmy się romantyzmu a tymczasem tak trudno nam się z nim pożegnać; nie mogąc sami awanturować się, przylepiamy naszą markę różnym bohaterom, jakich chwila bieżąca wyniesie. Oto obecnie około Enver-beja, bohatera wojny w Tripolisie a ostatnio wypadki w Konstantynopolu osnuła się polska tęsknota do nadzwyczajności.

Jeden z dzienników krakowskich drukując list Enver-paszy wystosowany do p. Maryi Dettloff w Krakowie, zaznacza, że Enver-pasza jest owym głośnym bohaterem młodotureckim Enver-bejem, który przed kilku dniami dokonał w Konstantynopolu rewolucyi. Jest to nieporozumienie! Enver-pasza, pochodzący z polskiej rodziny Borzęckich, jest generałem tureckim, mało zresztą znanym, podczas gdy podpułkownik Enver-bej, liczący zaledwie 32 lat (Enver Borzęcki ma 56 lat) i niema nic z polskością wspólnego. (Enver-bej jest z pochodzenia Turkiem), żonatym z córką sułtana (Enver pasza ożeniony jest z chrześcijanką).

Otóż dwóch ludzi mających wspólną tylko pierwszą część nazwiska i zakonowy wstręt do wina utożsamiono, czyniąc jednego Polaka, ku „chwale" naszego imienia i prasy.

Kraków 28 stycznia.

„Benz" jedzie. Na szereg naszych notatek o kupnie przez gminę za pośrednictwom firmy „Leo-Jutkiewicz" pruskich samochodów dla straży pożarnej, odpowiedział nam magistrat „ciszą błękitu" — i zdawało się nam, że sprawa „została załatwiona", jak wszystkie zakulisowe historye naszej gminy. Obecnie jednak, jak się dowiadujemy, sprawa ta ma ciąg dalszy, oto dzisiaj sprowadzono jeszcze jeden nowy wóz „Benza" aby jeździł i pracował „pour le roi de Prusse". Komunikując na razie czytelnikom powyższą wiadomość, obiecujemy solennie powrócić jeszcze do tej sprawy.

Budżet miasta Krakowa. Wczoraj odbyło się trzecie posiedzenie Komisyi budżetowej Rady miasta Krakowa. Obradowano nad preliminarzem budżetu na rok 1913. Przewodniczył wiceprezydent miasta Dr Henryk Szarski.

Z teatru miejskiego. W ostatnią sobotę karnawału dnia 1 lutego wystawi teatr krakowski wesołą komedyę Tadeusza Konczyńskiego „Pani Bella", która zdobyła już sobie niezwykły sukces w teatrze lwowskim. W niedzielę 2 lutego o godz. 3·30 popołudniu wystawione będzie „Betleem Polskie" Lucyana Rydla po raz ostatni w tym sezonie.

Ze sfer teatralnych. Otrzymaliśmy ze związku artystów i artystek teatrów polskich następujące pismo:

„W niektórych pismach pojawiła się w ostatnich czasach wiadomość o staraniach Związku artystów i artystek w Krakowie, by Związek otrzymał prowadzenie teatru krakowskiego. — Równocześnie podano uwagę, że w razie gdyby Związek nie otrzymał prowadzenia teatru krakowskiego, mają artyści teatru krakowskiego teatr ten bojkotować. Pozwalamy sobie imieniem Zarządu głównego Związku sprostować wiadomość powyższą o tyle, że nie zapadła żadna uchwała o ewentualnym bojkocie, bo Związek dalekim jest od czynienia jakiejkolwiekbądź presyi na miarodajnych czynnikach w sprawie przyszłego kierownictwa teatru miejskiego w Krakowie.

Jubileuszowy koncert Józefa Śliwińskiego. W roku bieżącym mija 25 lat od dnia, w którym znakomity pianista, niezrównany odtwórca Chopina i ulubieniec całej Polski, Józef Śliwiński, wystąpił poraz pierwszy w publicznym koncercie. Było to w grudniu 1887 r. w Wiedniu w sali Bösendorfera, niedługo po ukończeniu przez Śliwińskiego studyów w szkole Leszetyckiego; w styczniu 1888 roku nastąpił potem pierwszy koncert w Warszawie, w jesieni tegoż roku w Krakowie. Daty powyższe przypomniało niedawno w pismach grono warszawskich wielbicieli znakomitego artysty, który sam o żadnym jubileuszowym obchodzie słyszeć nie chce. Podobnie też naznaczony na czwartek tego tygodnia koncert Śliwińskiego w Krakowie, na wyraźne życzenie artysty, nie będzie miał żadnych cech wyjątkowych. Mimo to wiadomość o jubileuszu znalazła wśród naszej publiczności żywy odzew, o czem świadczy niezwykle silny popyt na bilety. Tłumny udział słuchaczy w koncercie czwartkowym będzie objawem tej niezmiennej sympatyi, którą Kraków wśród tylu swoich i obcych wirtuozów wyróżnia zawsze Józefa Śliwińskiego.

Reduta prasy. Prace przygotowawcze około sobotniej zabawy dziennikarskiej idą szybkiem tempem.

Główne staranie komitetu zwraca się o wydatne rozszerzenie światła i dekoracyę. Kiosk szampanowy, tak popularny zawsze, znajdzie się w tem samem miejscu, ożywiony nowemi pomysłami. Znajdująca się obok galeryi sala prób. Tow. muzycznego oddana będzie do rozporządzenia arangement redutowego. Oprócz zwykłego bufetu na I piętrze umieszczone będą dwa, równie obficie zaopatrzone na II piętrze w lokalu konserwatoryum i na parterze w restauracyi.

Zewsząd otrzymuje komitet wykonawczy objawy zadowolenia, że zapadła decyzya o dopuszczeniu masek dla panów. Podniesiono także zapytanie, czy w tym kierunku będzie należyta kontrola. Otóż komitet pospiesza z przypomnieniem, że dla panów będą dozwolone maski i domina, jednakowoż tylko za poprzedniem porozumieniem się z gospodarzami, na których zupełną dyskrecyę liczyć można.

Kontrolę sprawować będzie „inkwizycya", jak w latach ubiegłych. Komitet przyjmuje więc zupełną gwarancyę, że w wyborowem towarzystwie nie będzie dysonansu.

Sprzedaż biletów rozpocznie się jutro w hotelu Pollera. Wobec znacznego zainteresowania, jakie wywołała reduta, byłoby pożądanem, aby publiczność zechciała nie odkładać nabywania biletów do ostatniego dnia, gdy nawał uczestników będzie największy. Odnosi się to szczególnie do biletów na galeryi, które — wobec zapowiedzianego udziału znakomitej artystki p. Jadwigi Mrozowskiej, w sporej liczbie zostały już zakupione.

Na zapytanie z kilku stron komitet wyjaśnia, że dla pań, mających wziąć udział w zabawie tylko na galeryi, dozwolony jest strój wieczorowy. Wszystkich panów obowiązuje strój balowy, także na galeryi.

Listę komitetu panów ogłosimy jutro.

Raut dobroczynny. W piątek dnia 31 stycznia o godz. 9 wieczór odbędzie się, jak corocznie w sali Hotelu Saskiego Raut na dochód Towarzystwa Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo.

Raut ten urozmaicony będzie odśpiewaniem dawnych pieśni i tańcem w strojach epoki.

Zaproszeń nie rozsyła się. Bilety wraz z bufetem, pojedynczy K 10 — akademicki K 4 — nabyć można u hr. Mieroszewskiej, ul. Krupnicza l. 11 i u księżnej Lubomirskiej, ul. św. Jana 15, oraz przy wstępie na salę.

Z karnawału. Piknik akademicki w Podgórzu. Czytelnia akademicka w Podgórzu urządza w poniedziałek dnia 3 lutego 1913 r. w salach „Sokoła" podgórskiego „piknik" pod protektoratem JWP. Stanisławowej Bodnarowej i Jego Magnificencyi Rektora Uniwersytetu Jagiell. Profesora Dra Fryderyka Zolla, junior. Początek o godz. 8·30 wieczorem. Zabawę taneczną z kotylionem przy dźwiękach muzyki wojskowej 56 pp. prowadzić będzie p. Trojnarski. — Dochód na rzecz weteranów z r. 1863.

Wieczór Krakowianek. IX. Koło T. S. L. im. „Królowej Jadwigi" urządza wieczór tańcujący dnia 1 lutego w sobotę w lokalu „Klubu pocztowego" (ul. Lubicz). Tańce prowadzić będzie p. Doliński. Muzyka wojskowa. Początek o godz. 9. Zamiast kotyliona będzie krakowiak z bukietami. Pożądanych jest jaknajwięcej krak. strojów. Zgłosiło się już dotychczas bardzo wiele osób, więc należy spodziewać się, iż zabawa wypadnie doskonale. Dochód na cele oświatowe IX. Koła.

„Znicz", związek młodzieży polskiej w Krakowie, urządza w piątek dnia 31 stycznia w salach Towarzystwa Technicznego (Straszewskiego 28) Zabawę taneczną. Początek o g. 9 wieczór.

Bilety w cenach: familijny 12 K, pojedynczy 3 K 50 h, akademicki 2 K, oraz zaproszenia nabywać można w lokalu „Znicza", (ul. Floryańska 16, II. p.) od 12—1 w poł. i od 6—8 wieczór.

Śluby. Ślub p. H. Zaleskiej z p. Marcelim Pierożkiem, urzędnikiem administracyjnym krajowego szpitala św. Łazarza odbył się we wtorek 23 bm. w kościele parafialnym św. Salwatora na Zwierzyńcu.

W sobotę dnia 25 b. m. w kościele św. Floryana odbył się ślub p. Franciszka Jurasa z panną Maryą Kowalską. Związek małżeński pobłogosławił bratanek pana młodego X. Jan Fortuna z Dębicy w asystencyi X. Wenantego Lisa i X. Tycyana Olbrycha z Zakonu Braci Mniejszych (OO. Reformatów), a w obecności X. kanonika Dra Kulinowskiego, proboszcza parafii.

Walne zgromadzenie klubu rękodzielniczo-mieszczańskiego odbyło się wczoraj wieczorem w lokalu klubu przy ul. Mikołajskiej. Zgromadzenie zagaił prezes p. Bujas. Sprawozdanie z czynności kasy klubu złożył p. Bieroński. Stan kasy w przychodzie wynosił 6525 K 04 h. — Rozchód 6970 K 58 h. Na temat Izby rękodzielniczej referował p. Siemek.

Po sprawozdaniu kasowem zabrał głos p. Niemiec red. „Tygodnika mieszczańskiego", wzy-

wając zebranych do poparcia pisma. Przystąpiono do wyboru wydziału, do którego weszli: Bajas T., Ceklera P., Chwastek, Matz J., Odrowąsek W., Rakiec S., Rzepelowski P., Siemek, Wajda W., Węgrzyn K., Wolny J., Wróblewski J., Dr Zakrzewski T., Porębski A., Armołowicz Bol.

Zastępcami wybrani zostali: Burzyński S., Jarosz A., Dr Frączkiewicz J., Różycki, Werner J., Zakalski St.

Do komisyi kontrolującej weszli pp.: ...czyński L., Kumer A., Stróżyński A.

Poczta na Warszawskiem. Służba pocztowa w dzielnicy XVIII. Wielkiego Krakowa nie stała dotychczas, podobnie jak to gdzieindziej się stało, we tile urzędu głównego przekształconą i nie odpowiada najskromniejszym wymogom mieszkańców tejże.

Wszelkie posyłki czy listy adresowane do Krakowa dla mieszkańców tej dzielnicy, ekspedycya poczty głównej nie doręcza wprost adresatom, lecz przekazuje urzędowi we wsi Prądniku Czerwonym. Z powodu tej manipulacyi wynika zwłoka w doręczaniu najmniej o jedną dobę, a częstokroć i dłuższą. Podobnego losu doznają posyłki adresowane do urzędu pocztowego w Prądniku Czerwonym, a tą powodując pośrednictwo urzędu na dworcu kolei w Krakowie.

Gorzej jeszcze dzieje się z korespondencyą telegraficzną [illegible] i ter[illegible] kroć [illegible] nych przykrości.

Telegram wysłany do Krakowa dla dzielnicy XVIII. przyjmuje urząd w Krakowie, lecz nie doręcza, ale przesyła do urzędu w Prądniku Czerwonym, ten zaś przez listonosza doręcza dopiero w porze roznoszenia listów. Zważa się więc, że telegram nadany w późniejszej porze dnia, doręcza się dopiero dnia następnego.

Porządek taki ogranicza nas, mieszkańców tej dzielnicy w korzystaniu z tych urządzeń, jakich od miasta mamy prawo wymagać, narażając nas nadto na straty materyalne. Jeżeli my wypełniamy wszelkie obciążające nas, jako mieszkańców miasta, obowiązki i ponosimy ciężary, nie możemy więc zrezygnować z praw nam przysługujących.

Na skutek naszych starań, podjętych przed kilku laty, pozwolono wprawdzie w roku 1912 przenieść urząd pocztowy z Prądnika Czerwonego na Warszawskie, lecz nie zmieniono atrybucyi tegoż, tak, że nic na lepsze się nie zmieniło, więc wnieśliśmy w listopadzie r. z. do Dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie nowe podanie, które dotychczas nie zostało załatwione.

Ponieważ sprawa jest pilna i dla nas bardzo ważna, przypominamy się na tej drodze dotyczącym władzom i prosimy o rychłe uwzględnienie naszych żądań, gdyż każdy prawie dzień przynosi nam nowy zawód i przykrość.

Mieszkańcy dzielnicy XVIII.
na Warszawskiem.

Z sali sądowej. (O nadużycie władzy urzędowej).

Dziś przed trybunałem zwyczajnym sądu karnego rozpoczęła się rozprawa przeciw Józefowi Narowskiemu i wspólnikom o nadużycie władzy urzędowej. W roku zeszłym Narowski wraz z Fr. Ganobisem, Edwardem Ippoldem i St. Niewiadomskim pobierał od niższego personalu kolejowego podarunki pieniężne, w zamian za co obowiązywali się przyjmować zgłaszających się do służby kolejowej.

Oskarżeni wypierają się winy, twierdząc, iż pobrane pieniądze przyjmowali w zamian za przygotowanie kandydatów do egzaminu służbowego. Oskarżonych bronią: Dr Szalay, Dr Heski, Dr Gumprich, Dr Marek, Dr K. Ostrowski i Dr Gleitzmann. Między oskarżonymi znajdują się również dwie kobiety, wciągnięte do sprawy, jako pośredniczki: Włodarzowa i Aleksandra Fiałowa.

Rozprawie przewodniczy r. s. k. Ajdukiewicz, oskarża prokurator Dr Sozański.

Wyrok zapadnie wieczorem.

Z Teatru Nowości. We środę dnia 29 stycznia br. zapowiedział swoją obecność Jego Wysokość Serenissimus XV, bawiący od kilku dni w Krakowie, który gorąco pragnie poznać teatr Nowości i wszystkich polskich kabarecistów, o których tyle dobrego słyszał. Dyrekcya chcąc przyjąć godnie tak znakomitego gościa, urządza tego dnia wielki galowy wieczór przy udziale wszystkich najznakomitszych polskich kabarecistek i kabarecistów. Oprócz już wymienionych na afiszach zgłosił swój współudział Czesław Kaden.

Posiedzenie Towarzystwa lekarskiego krakowskiego odbędzie się we środę dnia 29 stycznia o godz. 6 wieczór w domu Towarzystwa (Radziwiłłowska 4).

Wieczorek Stow. kat. „Prasa" w Krakowie urządza w niedzielę 2 lutego w domu robotniczym ul. Topolowa 37 wielką zabawę kostyumową z kotylionem i różnymi niespodziankami. Początek zabawy o godz. 7 wieczór. Wstęp dla panów 1·60 K, dla pań 1 K, bilet familijny (3 osób) 3 K, dla członków: panowie 1 K, panie 70 h.

Postrzelony przez przyjaciela. Na stacyę Pogotowia ratunkowego zgłosił się wczoraj wieczorem 15 letni pomocnik blacharski Jabłoński, z prośbą o opatrzenie mu rany postrzałowej, zadanej mu przez przyjaciela. Ranę nie bardzo poważną opatrzył lekarz pogotowia.

Pogoda. Dnia 27 stycznia termometr doszedł od — 2·6 do — 0·8 C. — barometr wahał się.

Dnia 28 stycznia o godzinie 7 rano stan barometru 744·9 mm, — termometru — 4.7 C, wiatr: zachodnio-północno-zachodni.

Stan pogody w Zakopanem. (Informacya Związku turystycz.). Dnia 28 stycznia Ciepłota najwyższa — 5·0° Cels., najniższa — 6·2° C, Ciśnienie powietrza 691. — Kierunek wiatru zachodni. Prognoza: zmienne zachmurzenie, pogoda. Stan śniegu: suchy, sypki, warstwa świeżego 12 cm gruba.

Kronika zamiejscowa.

O mandat po ś. p. prez. Ciuchcińskim. Z inicyatywy prezydyum Związku samoistnych rękodzielników, kupców i przemysłowców stawiła się onegdaj u prezydenta miasta Lwowa Neumanna deputacya różnych stowarzyszeń, w sprawie sejmowego mandatu z miasta Lwowa po ś. p. prezydencie Ciuchcińskim. Ogółem przybyło kilkadziesiąt osób. Pierwszy przemówił p. Julian Zgórski i prosił w imieniu zebranych prezydenta Neumanna o przyjęcie tego mandatu, który dzierżył zawsze każdoczesny prezydent Lwowa mieszczanin-Polak. Przemawiało następnie kilku delegatów.

Prezydent Neumann zaznaczył w odpowiedzi, że ofiarowany mu mandat sejmowy przyjmuje.

Kontrkandydatem p. Neumanna będzie poseł Śliwiński, popierany przez postępowców żydów, socyalistów i „breiterowszczyków". Ukraińcy stawiają także swego kandydata.

Nie ulega atoli wątpliwości, że kandydat narodowy zwycięży.

Słuszny wyrok. Z Wadowic donoszą nam: Wiadomo, że fiakrzy nie zły mają zarobek — i zazwyczaj część dziennego dochodu pozostawiają w szynku. Codziennie też widzimy przed szynkiem Ebla w późną noc stojącą szkapinę, zaprzągniętą do dryndułi. Przed kilku dniami skorzystali z nieobecności fiakra dwaj znani bonvivanci — wsiedli do dorożki i obwozili się w nocy po rynku. Właściciel fiakier puścił się w pogoń za nimi i zaskarżył paniczów o kradzież konia i dorożki. Na rozprawie przyznał, że o kradzieży nie było mowy, tylko go nastraszyli. Sąd oskarżonych uwolnił, a fiakra zasądził na 4 K grzywny za pozostawienie konia bez dozoru.

Morderstwo pod Jaworznem. Dnia 17 b. m. przechodziła drogą z Wysokiego Brzegu do Jaworzna 60-letnia Wiktorya Sypniowska. Nagle z przydrożnych drzew wybiegł jakiś człowiek i zadał jej kilka uderzeń w głowę tępem narzędziem. W kilka godzin później, znalazło staruszkę, nie dającą znaków życia dwóch górników, którzy o zaszłym mordzie zawiadomili żandarmeryę.

Jak dochodzenia wykazały Sypniowska mieszkała w domu zięcia Jana Stachowskiego, poddanego rosyjskiego, z którym żyła w niezgodzie. Podejrzenia skierowały się przeto przeciw zięciowi zamordowanej.

Stachowski karany był poprzednio 3-letniem więzieniem. Domniemanego mordercę aresztowano.

Bojkot żydów w Warszawie. Wbrew wszelkim przewidywaniom i przepowiedniom puszczyków pesymizmu — jak donosi „Gazeta codz." — sprawa rozwoju chrześcijańskiego handlu i przemysłu w Warszawie, posuwa się jednak naprzód. Świeżo do zanotowania mamy parę faktów większej i mniejszej wagi. A więc: zorganizowanie hurtowni w dziale apteczno-perfumeryjnym i niema prawie dnia, byśmy nie spostrzegli zniknięcia jakiegoś sklepu żydowskiego w dzielnicy chrześcijańskiej i powstania na jego miejscu sklepu chrześcijańskiego. Nadto ceny biletów loteryjnych, które wyśrubowane dotychczas u przekupniów żydowskich, zostały zniżone. — Jeśli publiczność polska przez jedno bodaj ciągnienie potrafi wytrwać na zajętem stanowisku, bilety loteryjne zostaną wydarte z rąk monopolistów żydowskich i spadną do normalnej ceny.

Z prowincyi mamy do zanotowania fakt, że wielu obywateli ziemskich w gub. siedleckiej zerwało dotychczasowe stosunki z pachciarzami i zawarło umowę na sprzedaż mleka z chrześcijaninem.

Żargonowi studenci w Warszawie. W tych dniach ukazał się pierwszy numer miesięcznika w żargonie p. t. „Student żydowski". Pismo przeznaczone dla studentów żydowskich z całego świata. Bezczelność żydowskich studentów w Warszawie przeszła już widać granice taktu, wymaganego od akademików.

Ze świata.

Ubytek dzieci w Wiedniu. Naczelny fizyk miasta Wiednia ogłosił, że w ostatniem dziesięcioleciu w Wiedniu urodziło się o 100 000 dzieci mniej, niż w przedostatniem dziesięcioleciu. I tak np. w roku 1912 zdarzyło się 40 503 urodzeń, na 45.930 przed 10 laty a 50.327 przed laty dwudziestu. Obniżenie się cyfry urodzeń nie zostanie zrównoważone tym faktem, że i śmiertelność jest coraz mniejsza z powodu polepszenia się stosunków zdrowotnych stolicy. „Próżne kołyski" — to zjawisko bardzo niepokojące. Jest to głównie skutek coraz większej drożyzny, ale także objaw zaniku zmysłu etycznego i familijnego w średnich warstwach ludności.

Z dziedziny wojskowości.

Z armii. Major Artur z Ziemblic Bogniz, należący do sztabu generalnego, mianowany został adjutantem skrzydłowym inspektora armii gen. piechoty Auffenberga.

— Nowe umundurowanie i uzbrojenie dla żandarmeryi austryackiej zaprowadzono w tym roku na próbę w poszczególnych komendach, mających o niem wydać swe zdanie. Nowe mundury różnią się od starych tem, że bluza, spodnie i płaszcz są szaroniebieskiego koloru, podobnie, jak w wojsku. Bluza krojem jest zupełnie podobna do bluzy piechoty, a tylko różni się od niej wykładanym kołnierzem. Krój spodni jest ten sam, tylko żandarmi, pełniący służbę w okolicach górskich otrzymali wysokie kamasze, sięgające do połowy łydek. Nowością jest krótki płaszcz z kołnierzem, używany tylko w służbie. Hełm korkowy jest taki, jak dziś, tylko z tą różnicą, że usunięte zostaną wszystkie lśniące się części. Prócz tego otrzymają żandarmi lekkie szable kawaleryjskie, takie, jakie noszą żołnierze artyleryi konnej; szable te będą jednak trochę krótsze, tak, aby sięgały do połowy łydek. Mundur galowy pozostaje niezmieniony.

Mianowania i przeniesienia. Cesarz nadał sekretarzowi legacyjnemu drugiej kategoryi Drowi Aleksandrowi hr. Skrzyńskiemu godność szambelana.

Minister sprawiedliwości przeniósł radcę sądu krajowego Józefa Windakiewicza w Jaśle do Krakowa i zamianował radcami sądowymi przy trybunałach radcę sądowego i naczelnika sądu powiatowego Dra Stanisława Komorowskiego w Krzeszowicach dla Krakowa, dalej sędziego powiatowego Stefana Stiasnego i Dra Karola Jakubowskiego w Nowym Sączu dla Nowego Sącza, sędziów powiatowych i naczelników sądu Dra Teodora Kalczyńskiego w Gorlicach i Wojciecha Czechonia w Brzostku radcami sądowymi w swoich miejscach służbowych.

Ostrzeżenie. Po domach chodzi od pewnego czasu jakiś pan, dość starannie ubrany, który podszywając się pod wydawnictwo „Głosu Narodu" ofiarowuje jakąś „Jednodniówkę" i zbiera datki na dom p. Żurowskiej. Ani z tym panem, ani z wydawnictwem nieznanej nam jednodniówki nie mamy nic wspólnego.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie

Wtorek. „Trylogia p. t. Zygmunt August". Część II. „Złote więzy", dramat w 5 aktach, napisał Lucyan Rydel. Ceny zwyczajne.

Środa. „Trylogia p. t. Zygmunt August". — Część III. „Ostatni", dramat w 5 aktach, napisał Lucyan Rydel. Ceny zwyczajne.

Czwartek. „Dyabeł i karczmarka", komedya w 3-ch aktach. Stefana Krzywoszewskiego.

Piątek. „Dożywocie", komedya w 3 aktach wierszem, Aleksandra hr. Fredry.

Sobota. „Pani Bella", komedya w 4 aktach Tadeusza Konczyńskiego.

Niedziela popoł. „Betleem polskie". Ceny zniżone do połowy.

Niedziela wiecz. „Pani Bella".

Poniedziałek. „Pani Bella".

Wtorek. „Kobieta i pajac", sztuka w 4 aktach Piotra Louys i P. Frondaie.

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

W auli I. szkoły realnej przy ul. Studenckiej, godz. 6 wieczorem. Wstęp 10 h.

Wtorek 28, środa 29, czwartek 30 bm. Prof. Uniw. Dr Stanisław Kutrzeba: „Ustrój Litwy do Unii Lubelskiej". (4 wykładów).

Piątek 31 bm. poniedziałek 3 lutego, wtorek 4 lutego. Prof. Jan Paczowski: „Promienie widzialne i niewidzialne". (3 wykłady).

Teatr świetlny „Uciecha" Starowiślna 16.

Bardzo urozmaicony program od soboty dnia 25 do piątku dnia 31 bm. włącznie: Jazda Dunajcem przez Pieniny. Święto japońskie w Anamie. Bracia rywalami, ameryk. dramacik. Wiosna życia, film kolor. W mysiej łapce (kom.). Fałszywy alarm (humor). Nad to inne obrazy.

Zaślubiny w Żywcu przez sobotę i niedzielę.

W niedzielę od wpół do 3 do 11. Codziennie od 4 do wpół do 11.

Nauka, Literatura, Sztuka.

„Szlakiem legionów" w Poznaniu. Specyalny nasz korespondent, który wyjechał do Poznania, aby być obecnym na premierze „Szlakiem legionów" pisze nam co następuje:

„Ubiegłej soboty odbyła się w teatrze poznańskim premiera nowej sztuki p. L. H. Morstina. Publiczność poznańską zazwyczaj trochę zimną rozentuzyazmował czar poezyi wiejącej z przepięknej sztuki autora „Liliji" i sala rozbrzmiewała po każdym akcie niemilknącymi oklaskami i owacyami.

Dyrekcyi teatru poznańskiego, pracującej w bardzo ciężkich warunkach, należy się szczera wdzięczność za pietyzm i zapał okazany przy wystawieniu dzieła p. Morstina. Interpretatorzy z p. Młodziejewską i p. Kindlerem na czele okazali się nietylko utalentowanemi ale i sumiennemi artystami.

Dekoracye były bardzo ładne a reżyserya, którą zajął się p. Kindler, wzorowa.

Trzeba mieć nadzieję, że tryumf jaki odniosła „Szlakiem legionów" w Poznaniu, zachęci dyrekcyę teatru krakowskiego do jak najstaranniejszego wystawienia sztuki i że 8 lutego będzie miał i Kraków prawdziwie artystyczne święto.

Działalnością dyrekcyi teatru poznańskiego zajmę się w najbliższej korespondencyi w możliwie obszerny sposób. *A. U.*

Dział ekonomiczny.

Organizacya przemysłu kilimkarskiego. Z inicyatywy Koła Kobiet Pomocy przemysłowej odbyła się w piątek w krakowskiej Filii Ligi Pomocy przemysłowej konferencya w sprawie organizacyi przemysłu kilimkarskiego. Przewodniczyła p. Steczkowska, sekretarzowała p. Mazaraki.

Przewodnicząca w obszernem zagajeniu przedstawiła cel zgromadzenia i wezwała wszystkich do wypowiedzenia się w tej doniosłej sprawie.

Inż. Weber przedstawił rezultat swoich badań nad rozwojem przemysłu kilimkarskiego i jego obecnem położeniu i doszedł do wniosku, że należy przystąpić do organizacyi istniejących pracowni, urządzenia Wystawy i Targu kilimkarskiego i nawiązania stosunków z kupcami zagranicznymi.

P. Krzaczyński, kierownik Filii Ligi Pomocy przemysłowej jest zdania, że przemysł kilimkarski jest w tem nadzwyczaj trudnem położeniu przejściowem, że produkcya jego jest za wielką dla zapotrzebowania krajowego, za małą zaś dla eksportu.

Mowca zachęca do założenia Związku, który poza wyszukiwaniem zbytu za granicą, miałby jeszcze inne doniosłe zadania, jak wydawanie wzorów artystycznych, tańsze zakupno materyału i warsztatów itp.

W dyskusyi zabierali głos: pp. Bodnarówna, Mossoczowa, Ramzowa i inni.

Na wniosek p. Krzaczyńskiego uchwalono urządzić pisemną ankietę między istniejącemi pracowniami w sprawie zorganizowania Związku.

Celem zebrania adresów do rozesłania kwestyonaryusza ankiety inicyatorzy proszą właścicieli wszystkich pracowni kilimkarskich w Galicyi o nadsyłanie adresów Kołu Kobiet Pomocy przemysłowej, Kraków, Straszewskiego l. 28.

Odpowiedź Turcyi.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 28 stycznia.)

Konstantynopol. (Tel. pryw.) Odpowiedź Turcyi na notę mocarstw ma być wręczona jutro. Nota utrzymana jest w tonie pokojowym i oświadcza, że zawarcie pokoju jest możliwe wtedy, gdy Adryanopol i wyspy m. Egejskiego zostaną przy Turcyi. Życzeniem nowego rządu jest nadto utrzymać dobre stosunki z mocarstwami.

Berlin. (Tel. wł.) Wiedeński korespondent „Deutsche Tages Ztg" miał sposobność rozmawiać z ambasadorem tureckim w Wiedniu. Dyplomata turecki oświadczył, że odpowiedź Turcyi streszczać się będzie w kilku punktach.

Punkt 1-szy noty będzie zawierał oświadczenie rządu tureckiego, że zgadza się na propozycyę mocarstw co do zawarcia pokoju, ale na inne żądanie mocarstw zgodzić się nie może.

Punkt 2-gi. Niektóre wyspy morza Egejskiego może odstąpić Turcya, ale z wyjątkiem tych, które stanowią obronę wybrzeży azyatyckich. Nie może odstąpić Turcya wysp: Imbros, Chios, Lemnos i Mytilene.

Punkt 3-ci porusza sprawę Adryanopola. Turcya oświadcza, że nie może odstąpić za żadną cenę Adryanopola, który pozostać musi przy niej; w przeciwnym razie nie może być mowy o zawarciu pokoju.

Przy punkcie tym Turcya bardzo szczegółowo motywuje względami religijnemi i historycznemi swe stanowisko.

W punkcie tym Turcya oświadcza, że w zamian za to może ona na rzecz państw bałkańskich poczynić inne ustępstwa terytoryalne, jak najdalej idące, z wyjątkiem samego Adryanopola z okręgiem i pasem ziemi, łączącym go ze stolicą.

Dyplomata ów powiedział, że nota była jeszcze gotowa w sobotę w liniach zasadniczych, tylko brakło stylizacyi. Z odpowiedzią umyślnie zwlekano, zdaniem dyplomaty tureckiego, czekając na obrót sporu rumuńsko-bułgarskiego.

Groźba wojny ogólno-europejskiej.

Sofia. (Tel. wł.) Odpowiedź Turcyi na notę mocarstw nastąpi dopiero za kilka dni. — W bułgarskich sferach politycznych panuje przekonanie, że wojna jest bezwarunkowo nieunikniona, nie da się ona ograniczyć do granic Bałkanu, ale znajdzie swój epilog na Adryatyku.

Echa z Bałkanu.

Kontrrewolucya w Turcyi.

Wiedeń. (Tel. wł.) W kołach politycznych przypuszczają, że w Konstantynopolu wybuchnie w najbliższych dniach kontrrewolucya. W sprawie utrzymania pokoju panuje przekonanie, że wojna nie da się uniknąć.

Waśnie w armii tureckiej.

Konstantynopol. (T. B.) Utrzymuje się uporczywie pogłoska, że w armii pod Czataldżą przyszło do waśni między zwolennikami młodoturków a zwolennikami zabitego ministra wojny Nazima, a nawet do krwawego konfliktu między wojskami. Potwierdzenia pogłoski tej brak. Talaad bej udał się do Czataldży.

Nowy dostojnik turecki.

Konstantynopol. (T. B.) Irade sułtańskie, mianujące księcia Saida Halima ministrem spraw zagranicznych zostało ogłoszonem.

Odpowiedź na notę mocarstw wręczona będzie ambasadorom dzisiaj lub jutro.

„Mir" o sprawach tureckich.

Sofia. (T. B.) Omawiając wypadki w Konstantynopolu wyraża „Mir" przekonanie, że rewolucya młodoturecka, która może wywołać ponowny wybuch wojny, przyspieszy załatwienie wszystkich kwestyj, wywołanych obecnem przesileniem i przyspieszy ostateczne zawarcie pokoju.

Rumunia się zbroi.

Bruksela. (Tel. pryw.) W tutejszych fabrykach zamówiła Rumunia znaczne zapasy broni z bardzo pospiesznym terminem.

Z Rady państwa.

Wiedeń. (T. B.) O godzinie 12 w południe rozpoczęło się ponowne posiedzenie Izby posłów.

Rząd przedłożył umowę międzynarodową paryską w sprawie ochrony własności przemysłowej, jakoteż umowę madrycką w sprawie międzynarodowego rejestrowania marki fabrycznej i handlowej. Umowa ta została w Brukseli i Waszyngtonie zrewidowaną i po części zmienioną.

Minister sprawiedliwości przedłożył projekt ustawy, uzupełniającej procedurę karną.

Następnie Izba przeszła do porządku dziennego, 2 czytania ustawy o epidemiach, zabrał głos sprawozdawca Dr Michl.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na posiedzeniu Izby przy omawianiu ustawy epidemicznej przemawiał pos. Lasocki przeciw projektowi komisyi sanitarnej.

O godzinie 3 posiedzenie odroczono do jutra. Ma przemawiać jeszcze 5 posłów, poczem rozpocznie się głosowanie. Prawdopodobnie projekt komisyi przejdzie, ale z dużemi zmianami w myśl poprawek mniejszości.

Bomba parlamentarna.

Wiedeń. (Tel. wł.) Posłowie Reizes i Breiter wystosowali do pos. Sylvestra oświadczenie, że w razie, gdyby Izba uchwaliła wgląd w księgi kupieckie, oni rozpoczną obstrukcyę i uniemożliwią uchwały. Występują oni z polecenia żydowskich kupców.

Rusini a obstrukcya.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu przy zapytaniach do prezydenta Rusini rozpoczęli awantury, jako przygotowanie do obstrukcyi. Zachowanie się posłów ruskich nie zrobiło jednak wrażenia.

Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 28 stycznia.)

† Arcyksiążę Rainer.

Wiedeń. (T. B.) O g. 11 przedpoł. otworzył prezydent posiedzenie Izby posłów i poświęcił wspomnienie zmarłemu arcyksięciu Rainerowi, poczem na znak żałoby zamkną posiedzenie naznaczając następne na dziś g. 12 w poł.

Wiedeń. (Tel. wł.) Pogrzeb arcyks. Rainera odbędzie się w sobotę. W piątek już zwłoki zostaną przeniesione do pałacu cesarskiego i wystawione na widok publiczny.

Z Koła polskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiaj o godzinie 10 przedpołudniem odbyło się posiedzenie Koła polskiego.

Omawiano sprawę ustawy epidemicznej. W dyskusyi podniesiono, aby ustawa epidemiczna wróciła do komisyi i była rozpatrywana przez komisyę z 52 członków, gdyż nawet lekarze zasiadający w komisyi nie są kompetentni do wyrokowania.

Jutro odbędzie się dalszy ciąg posiedzenia.

Rząd nie ma pieniędzy.

Wiedeń. (Tel. wł.) Odbyło się dzisiaj posiedzenie komisyi dla zaraz bydlęcych. Na posiedzeniu tem przemawiał z Polaków pos. Lasocki. Do uchwał jednak nie przyjdzie, gdyż minister rolnictwa Zenker oświadczył, że rząd niema pieniędzy, aby módz przyjść z pomocą tym rolnikom, którzy ponieśli straty z powodu zarazy. Oświadczenie to w komisyi zrobiło wielkie wrażenie.

Strajk słuchaczy akademii eksportowej.

Wiedeń. (Tel. wł.) Strajk słuchaczy akademii eksportowej został ukończony. Słuchacze dzisiaj wysłali deputacyę do parlamentu z prośbą, aby partye poczyniły u rządu w ich sprawie przedstawienia.

Rosya a Austrya.

Wiedeń. (Tel. wł.) W kołach politycznych panuje przekonanie, że wiadomość o tem, jakoby Rosya starała się wkroczyć do Azyi jest nieprawdziwą.

Rosya nie przeprowadzi takiej akcyi, bo wtedy Austro-Węgry musiałyby przeciw temu remonstrować.

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Usposobienie giełdy było dzisiaj spokojniejsze.

Bojkot niemieckiego handlu.

Paryż. (Tel. pryw.) Zawiązało się tu wielkie towarzystwo „Action de France" celem zwalczania i bojkotowania handlu niemieckiego.

Ustąpienie Świętochowskiego z Tow. Kultury polskiej.

Warszawa. (Tel. pryw.) Z powodu wczorajszych zajść w Tow. Kultury polskiej, założyciel tegoż Towarzystwa i długoletni członek Świętochowski kazał się wypisać z listy członków, a to z tego powodu, że wniosek jego upadł 4 głosami mniejszości.

Eulogiusz o wyodrębnieniu Chełmszczyzny.

Petersburg. (Tel. pryw.) „Now. Wrem." zamieszcza wywiad swego korespondenta z Eulogiuszem, który oświadcza, że z wyodrębnieniem Chełmszczyzny należy się spieszyć i przypuszcza, że Rada ministeryalna w Petersburgu pospieszy się z załatwieniem tej tak żywotnej sprawy, choć Eulogiusz przypuszcza, że wskutek niejasności co do ustalenia granic przyszłej gubernii chełmskiej jeszcze dużo jest trudności.

Ociąganie się ze zrealizowaniem ostatecznem tej sprawy, skoro już tyle zdziałano w tym kierunku, uważa Eulogiusz za szkodliwe, ponieważ Polacy bałamucą ludność, że nowy projekt jest tylko na papierze. Eulogiusz przypuszcza, że po wydzieleniu Chełmszczyzny ziemia ta podniesie się kulturalnie przy wydatnej pomocy rządu i Dumy.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSK. Hr. Włodzimierz Szembek z Węgierki, Jan Święcicki z Mińska (Rosya), Witold Gorczyński z Sierzchowa (Król. Polskie), Dr Tadeusz Brochocki z Sobolowa, Leonowie Dzięgielewscy z Warszawy, Stanisław Płodowski z Sosnowca, Ada Skarbek Malczewska z Poznania, Józef Bogdański z Sosnowca, Bolesław Targowski z rodziną z Tokarni, Wiktor Hulanicki z Kijowa, Juliuszowie Rosentalowie z Poznania, Mieczysław Krąkowski z Łas, Eustachy Wolski z Hawłowic, Sewerynowie Lisieccy z Pobiednika (Kieleckie), Władysław Zajączkowski ze Lwowa, Zygmunt Jordan z Wojnicza, Jan Wagner z Wąsowa, Dr Jakób Spira z Morawskiej Ostrawy, Helena Regelmanowa z Zakopanego, Mieczysławowie Garczyńscy z Warszawy, Dr Jan Zakrzewski z Gliwic, Adolf Chudzikowski z Wiednia, Adalbertowie Morwayowie z Tryentu, Józefowie Wołowiczowie z Zadołża (Rosya), Drowie Zdzisławowie Hubertowie z Zebna, Wiktor Kulka z Opawy, Drowie Wacławowie Olszewiczowie z Zakopanego, Zofia Zweigbaumówna z Warszawy, Wilhelm Degerdon z Offenbach n/M.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Dla ociemniałego kolportera

Tomasz Baranowski, znana i popularna na bruku krakowskim postać, na pół niewidomy roznosiciel gazet, obecnie stracił zupełnie wzrok i zdrowie tak, że uprawiać dalej swego zawodu nie może. Zresztą i wiek podeszły przytem nie pozwala już temu pracowitemu i uczciwemu człowiekowi zdobywać samemu środków utrzymania. Polecamy go przeto dobroczynności i miłosierdziu publicznemu. Datki przyjmuje administracya Głosu Narodu.

L. 8739/913.
III. a.

Obwieszczenie.

Obwieszczeniem Magistratu stoł. król. miasta Krakowa z dnia 25 grudnia 1912 L. 150879/12, wydanem w myśl reskryptu c. k. Ministerstwa kolei żelaznej z dnia 21 grudnia 1912 L. 37794/3 podano do publicznej wiadomości, że zatwierdzone powołanym reskryptem ministeryalnym projekty nowych normalnotorowych kolei elektrycznych w Krakowie wraz z dotyczącymi planami i opisami zostały wyłożone dla stron interesowanych w Biurze Budownictwa miejskiego Odział B. w Krakowie do przeglądnięcia celem ewentualnego wnoszenia zarzutów. Obwieszczeniem zaś z dnia 8 stycznia n. r. L. 4233/13 zawiadomiono strony interesowane, że zarzuty co do wspomnianego projektu wnosić można aż do dnia 16 stycznia b. r., w którym to dniu odbyć się miała rozprawa komisyjna dla rewizyi trasy generalnego projektu tychże linii kolei elektrycznej.

W ślad obwieszczeń poprzednich podaje się do publicznej wiadomości, że rewizya trasy budować się mających dalszych nowych normalno i dwutorowych linii kolei elektrycznych w Krakowie wyznaczoną została przez c. k. Namiestnictwo we Lwowie na dzień 5 lutego b. r. godzinę 9 rano w sali posiedzeń Magistratu, gdzie strony interesowane mogą piśmiennie lub ustnie wnosić zarzuty swe co do powyższego projektu.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.

Kraków, dnia 24. stycznia 1913.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

L. 1000/47 V 1912

WYCIĄG
z rozkładu jazdy ważnego od 1 października 1912.

Odjazd z Krakowa

12.01 w nocy, p. osob. Nr. 47, do Nowego Sącza. Połączenia: do Oświęcimia, Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Stróż, Nowego Zagórza, Sambora, Stryja.
12·20 w nocy, p. osob. Nr. 11 do Podwołoczysk. Połączenia: do Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Sokala, Sambora, Stryja, Brodów, Potutor, Husiatyna, Kopyczyniec, Grzymałowa.
12·50 w nocy, p. posp. Nr. 8 do Wiednia, Połączenia: do Opawy, Pragi, Karlsbadu, Wrocławia i Berlina.
3·14 w nocy, p. posp. Nr. 7 do Czerniowiec. Połączenia: do Szczucina, Tarnobrzega, Bełzca, Sokala, Sambora, Chyrowa, Stryja, Husiatyna, Itzkan, Jass, Bukaresztu.
3·55 w nocy, p. posp. Nr. 10 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Cieszyna, Wrocławia Berlina, Opawy, Berna, Karlsbadu, Pragi.
4·20 rano p. osob. Nr. 31 do Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic przez Spytkowice.
5·30 rano, p. osob. Nr. 20 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.
6·45 rano, p. posp. Nr. 3 do Podwołoczysk, Stanisławowa, Ickan. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Krynicy, Stróż, Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa Bełzca, Sokala, Sianek, Rawy Ruskiej, Sambora, Brodów, Czortkowa, Kijowa, Odessy.
6·52 rano p. posp. Nr. 2 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Cieszyna, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Pragi.
7·50 rano, p. osob. Nr. 15 do Podwołoczysk. Połączenia: do Szczucina, Rozwadowa, Nadbrzezia, Bełzca, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Brodów, Kijowa, Odessy.
8·15 rano, p. osob. Nr. 6211 do Kocmyrzowa i Mogiły.
8·35 rano, p. osob. Nr. 411 do Wieliczki.
9·05 rano, p. osob. Nr. 41 do Nowego Zagórza, Sambora, Stryja przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę, do Żywca, Zwardonia, Gorlic, Borysławia, Tustanowic, Stanisławowa, Tarnopola.
9·30 rano, p. osob. Nr. 18 do Brzecławy (Lundenburga), do Gliwic, Wrocławia, Cieszyna, Opawy, Berna, Warszawy.
10.45 rano, p. osob. Nr. 13 do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: do Nowego Sącza, Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa, Sambora, Stanisławowa, Potutor, Kopyczyniec, Zbaraża.
1·15 po poł., p. osob. Nr. 33 do Suchy, Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.
1·30 po poł., p. miesz., Nr. 461 do Wieliczki.
1·42 po poł., p. osob. Nr. 6213 do Kocmyrzowa i Mogiły.
1·57 po poł., p. osob. Nr. 14 do Wiednia do Wrocławia, Berlina, Opawy.
2·33 po poł., p. posp, Nr. 6 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu.
2·51 po poł., p. posp. Nr. 5 do Lwowa. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Rozwadowa, Jasła, Dynowa Sokala, Chyrowa Sambora, Stryja.
3·00 po poł., p. osob. Nr. 25 do Tarnowa. Połączenia: do Szczucina, Stróż, Jasła, Nowego Sącza
3·45 po poł., p. osob. Nr. 49 do Zakopanego.
5·40 po poł., p. osob. Nr. 27 do Rzeszowa. Połączenia: do Stróż, Nowego Sącza, Jasła.
6·00 wieczór, p. osob. Nr. 116 do Oświęcimia.
6·45 wieczór, p. osob. Nr. 16 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Petersburga. Wrocławia, przez Trzebinię, do Berlina.
6·56 wieczór, p. miesz., Nr. 61V do Tarnowa
7·40 wieczór, p. miesz. Nr. 463 do Wieliczki.
7·55 wieczór, p. osob. Nr. 45 do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora, przez Podgórze Płaszów. Połączenia: do Oświęcimia, Wadowic przez Kalwaryę, Żywca, Gorlic, Mezö-Laborcz, Przemyśla, Stanisławowa, Tarnopola.
8·00 wieczór, p. osob. Nr. 6215 do Kocmyrzowa.
8·43 wieczór, p. posp. Nr. 1 do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi. Połączenia: do Chyrowa, Sambora, Stryja. Konstantynopola okrętem.
9·00 wieczór, p. osob. Nr. 17 do Podwołoczysk. Połączenia: do Wieliczki, Chyrowa, Sambora, Stryja, Jaworowa, Rawy Ruskiej Podhajec, Sianek, Brodów, Husiatyna Czortkowa, Kopyczyniec, Grzymałowa, Kijowa, Odessy.
10·15 wieczór, p. posp. Nr. 4 do Wiednia Połączenia: do Warszawy, Iwanogrodu, Petersburga, Wrocławia, Berlina, Opawy, Pragi, Karlsbadu.
10·20 wieczór, p. osob. Nr. 19 do Lwowa, Połączenia: do Wieliczki, Jasła, Dynowa, Chyrowa, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Jaworowa, Sianek, Sambora, Stojanowa.
10·34 wieczór, p. posp. Nr. 104 do Wiednia,
11·05 wieczór, p. osob. Nr. 413 do Wieliczki

Przyjazd do Krakowa.

12·40 w nocy, p. posp. Nr. 8 z Czerniowiec Połączenia: od Bukaresztu, Jass, Ickan Delatyna, Husiatyna, Jaworowa, Stojanowa, Stryja, Sambora, Chyrowa.
3·07 p. posp. Nr. 7. z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.
3·32 w nocy p. osob. Nr. 12 z Podwołoczysk. Połączenia: z Odessy, Kijowa, Grzymałowa, Zbaraża, Czortkowa, Husiatyna, Potutor, Brodów, Stanisławowa, Jaworowa, Stryja, Sambora, Chyrowa, Sokala, Jasła, Rozwadowa, Nowego Sącza.
4·57 rano, p. osob. Nr. 20, ze Lwowa. Połączenia: od Stojanowa, Chyrowa, Sambora, Stryja.
5·25 rano, p. posp. Nr. 103 z Wiednia.
5·55 rano, p. posp. Nr. 3 z Wiednia. Połączenia: z Berlina i Wrocławia przez Bogumin.
6·00 rano, p. osob. Nr. 48 z Nowego Zagórza przez Suchę. Połączenia z Gorlic, Orłowa, Zakopanego.
6·32 rano, p. posp. Nr. 2 z Ickan. Połączenia: z Konstantynopola przez Konstancyę, Bukaresztu, Zaleszczyk, Delatyna, Podhajec, Nowego Zagórza. Chyrowa.
7·20 rano, p. osob. Nr. 15 z Oświęcimia
7·30 rano, p. osob. Nr. 412 z Wieliczki.
7·42 „ „ „ Nr. 6212 z Kocmyrzowa i Mogiły.
7·55 rano, p. osob. Nr. 32 z Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: z Wadowic przez Spytkowice.
8·18 rano, p. osob. Nr. 118 z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Jasła, Stróż.
8·45 rano, p. osob. Nr. 28 z Podwołoczysk. Połączenia z Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża, Brodów, Ickan, Stanisławowa, Rawy ruskiej, Podhajec, Sianek, Chyrowa, Nowego Sącza.
8·48 rano, p. osob. Nr. 41 z Granicy. Połączenia z Warszawy.
9·30 rano, p. osob. Nr. 13 z Wiednia. Połączenia: z Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Bielska, Wrocławia, Berlina, Gliwic, Warszawy.
11·20 rano, p. miesz. Nr. 462 z Wieliczki.
11·50 rano, p. osob. Nr. 39 z Wiednia.
12·58 rano, p. osob. Nr. 6214 z Kocmyrzowa i Mogiły
1·10 rano, p. osob. Nr. 114 (w niedzielę, czwartki i święta) z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Szczucina.
1·23 rano, p. osob. Nr. 14 ze Lwowa. Połączenia z Sambora, Stryja, Chyrowa, Sokala, Dynowa, Jasła, Rozwadowa, Nadbrzezia, Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.
2·05 rano, p. osob. Nr 44 z Zakopanego Połączenia Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.
2·20 po poł., Nr. 6 p. posp. ze Lwowa. Połączenia: od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa, Chyrowa, Sambora, Stryja.
2·45 po poł. p. posp. Nr. 5 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu. Pragi, Ołomuńca Opawy.
3·30 po poł. p. osob. Nr. 414 z Wieliczk
4·45 po poł. p. osob. Nr. 42 od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza przez Suchą. Połączenia: z Ławocznego, Borysławia, Tustanowic, Gorlic, Orłowa, Zakopanego, Żywca Zwardonia, Bielska i Wadowic przez Kalwaryę, Oświęcimia przez Skawinę.
4·52 po poł. p. osob. Nr. 27 z Brzecławy (Lundenburga).
5·50 po poł. Nr. 119 z Tarnowa. Połączenia z Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.
6·15 wieczorem p. miesz. Nr. 464 z Wieliczki.
6·26 wieczór. p. osob. Nr. 16 z Podwołoczysk Połączenia: z Kijowa, Odessy, Brodów, Jaworowa, Ickan, Rawy ruskiej, Stryja, Sambora, Chyrowa, Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.
7·08 wieczór. p. osob. Nr. 6216 z Kocmyrzowa.
8·10 p. posp. Nr. 1 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Berlina, Wrocławia, Bielska.
9·10 wiecz. p. osob. Nr. 34 z Oświęcimia. Połączenia z Sierszy wodnej, Wadowic.
9·24 wieczór. p. posp. Nr. 4 z Podwołoczysk, Połączenia: od Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Potutor, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Brodów, Ickan, Rawy ruskiej, Podhajec, Sianek, Stryja, Sambora, Sokala, Jasła, Rozwadowa, Orłowa, Krynicy, Nowego Sącza, Szczucina.
9·35 wieczór. p. osob. Nr. 19 z Wiednia. Połączenia: z Pragi, Ołomuńca, Opawy.
10·45 wieczór. p. osob. Nr. 24 z Rzeszowa. Połączenia: od Jasła, Rozwadowa, Orłowa, Krynicy, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Szczucina, Wieliczki.
11·15 wieczór. p. osob. Nr. 43 z Nowego Sącza przez Suchę. Połączenia: od Orłowa, Zakopanego, Zwardonia, Żywca, Bielska, i Wadowic przez Kalwaryę.
11·38 w nocy, p. posp. Nr. 9 z Wiednia Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Opawy Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Moskwy, Petersburga, Warszawy.

Nakładem Spółki komandytowej właściciel „Głosu Narodu“. Wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Matyasik. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza L. 35. pod zarządem J. R. Dobrowolskiego.